

O Mironie Džunji

Miron Džunja (Мирон Джуња) urodził się 6 września 1969 roku w baczwańskiej Kuli (Serbia). Dzieciństwo i młodość spędził w Ruskim Krsturze, „stolicy” wojwodińskich Rusinów. Jest poetą, dziennikarzem i krytykiem literackim. Zajmuje się też astrologią. Wiersze publikował w czasopiśmie „Литературне слово” („Słowo Literackie”), „МАК” oraz w antologiach *Frame – поезия 11 авторов* (2009) oraz *Дзеци з урбаного гумна* (*Dzieci z miejskiego klepiska*, 2010). Jest dwukrotnym laureatem Nagrody im. Miroslava Stribera (1996 i 2011), którą twórcom piszącym po rusińsku przyznaje redakcja wydawnictwa „Руске слово” („Rusińskie Słowo”). Mieszka w Nowym Sadzie.

W 2012 roku wydał tomik *Моєї зеленовласей Ехо* (*Mojej zielonowłosej Echo*), na który składają się wiersze z lat 1987–1992. Całość opatrzona została inicjałem „p.o.” (pełniący obowiązki), co sugeruje zarówno dystans, jak i powagę wobec własnej tożsamości pisarskiej. Zebrane po dwudziestu latach teksty stworzył bowiem ktoś, kogo z dzisiejszym Mironem Džunją łączy już tylko daleka więź. Z drugiej strony, czytając je, nie można pozbyć się wrażenia, że powstały pod wpływem silnego imperatywu. Podmiot liryczny tych wierszy – poza wyrażaniem „osobistego dramatu” – występuje w imieniu pokolenia, którego młodość przypadła na czas wojny domowej (zbiór dedykowany jest „okradzionym generacjom”), oraz jako krytyczny wobec tradycyjnego paradygmatu mniejszości niesfornej jej przedstawiciel.

W tekście zamieszczonym na skrzydełku książki Miron Džunja pisze o sobie tak: „Tamtego lata – urodziłem się jakoś pod jego koniec – człowiek podobno postawił pierwszy krok na księżycu. Na farmie niedaleko Nowego Jorku hipisi zorganizowali legendarny festiwal Woodstock, pierwszy w historii młodzieżowy zlot tego typu. Amerykańcy rzucili rekordową ilość bomb na pewien dalekowschodni kraj, w którym w jakiś czas potem, co rzadko im się zdarza, przegrali wojnę. Dwadzieścia lat później ambasadorem Jugosławii w tym kraju został Rusin – Mihajlo Hornjak (dowiedziałem się o tym, służąc w JNA [Jugosłowiańskiej Armii Ludowej – M. W.]). Owego lata banda Mansona urządziła krwawą orgię w willi Polańskiego w Mieście Aniołów, a kilka dni przed moim przyjściem na świat pułkownik Kaddafi drogą przewrotu wojskowego przejął władzę i założył dżamahirię, która niedawno przestała istnieć. Ja jeszcze istnieję”.



Piotr Mitzner, *Romeo i Julia*